[Nr 11 z 15 VIII 43] 2

PRZEGLĄD PRASY.

50

Część polityczna.

STOSUNEK DO RZĄDU, DELEGATA RZĄDU I KOMENDY SIŁ ZBROJNYCH W KRAJU.

"Wielka Polska" Nr.28 z dn.24.VII.43r. /Prezydjum Zjazdu S.N./

W numerze 28 z dn.24.VII. w artykule p.t. "Wódz czy polityk" "Wielka Polska" określa swój stosunek do gen.Sosnkowskiego jako wodza naczelnego:

...Zdawano sobie sprawę, że wprawdzie żaden następca na tym stanowisku nie będzie tym, kim był gen.Sikorski - ale liczono, przynajmniej, że następcą tym zostanie generał, posiadający zarówno możliwie najlepsze kwalifikacje fachowe, jakteż będący bliskim współpracownikiem gen.Sikorskiego, dającym gwarancję że będzie kontynuował Jego wielkie dzieło.

Tymczasem, wbrew pierwotnym pogłoskom, w dniu 10 lipca radio przyniosło wiadomość, że prez. Raczkiewicz mianował Naczelnym Wodzem gen. Kazimierza Sosnkowskiego

Wiadomość ta została przez opinię publiczną w kraju przyjęta z dużym zawodem i niepokojem.

...W obliczu zaś trudnych zadań, związanych z walką zbrojną o Niepodległą i Wielką Polskę, armia nasza potrzebuje wodza - fachowego i zdolnego strategika /podkr. red./

Obie te cechy - reorganizatora i strategika - jednoczył w sobie w doskonały sposób gen.Sikorski. Po jego stracie, pozostaje w Armii na emigracji kilku generałów, których kwalifikacje fachowe - wyższe wykształcenie wojskowe, prace naukowe w tej dziedzinie, doświadczenie bojowe - predystynuje ich do objęcia po gen. Sikorskim Jego stanowiska. Do tych generałów Kraj nie zaliczał gen. Sosnkowskiego....

Pismo czyni gen.Sosnkowskiego odpowiedzialnym na równi z innymi za klęskę wrześniową, a pod względem zdolności i wykształcenia przeciwstawia mu gen.Andersa i Bortnowskiego.

...Drugą przyczyną nieufności kraju wobec gen. Sosnkowskiego, obok zarzutów, co do jego kwalifikacji wojskowych, jest niedwuznaczne zaangażowanie polityczne /podkr. red./ w grupie "sanacyjnej", która pomimo swej kompromitacji we wrześniu, pomimo katastrofy, jaką sprowadziły na Polskę jej rządy - zdecydowanym krokiem zmierza do ponownego objęcia władzy w odbudowanej Polsce....

W dalszym ciągu artykułu autor podaje krótki zarys działalności gen.Sosnkowskiego na terenie emigracji, podkreślając przedewszystkiem jego negatywny stosunek do zmarłego wodza naczelnego i stwierdza, że nominacja została dokonana przez prez. Raczkiewicza.

...Wbrew politycznemu testamentowi gen.Sikorskiego, i wbrew zdecydowanie wyrażonej wobec zatargu między gen. Sikorskim i gen. Sosnkowskim opinii kraju, wbrew stanowisku Przewodniczącego Rady Narodowej, wyrażonemu w opublikowanym niedawno liście otwartym do gen. Sosnkowskiego, i, jak do nas dochodzą wiadomości z Londynu, wbrew zdaniu większości czynników politycznych, reprezentujących znakomitą większość Narodu Polskiego na emigracji...

W konkluzji pismo zajmuje następujące stanowisko.

...Zastrzegamy się, że w wypadku zaangażowania się politycznego gen. Sosnkowskiego, "godność naczelnego wodza nie jest" - według własnych Jego słów, wymierzonych przeciw gen. Sikorskiemu - "nieprzemakalnym płaszczem, chroniącym szczelnie jego działalność polityczną przed osądem obywateli", że działalność taka może się wówczas stać przedmiotem naszej rzeczowej krytyki, i, w razie potrzeby, przeciwdziałania.

Kraj pragnie, aby walory osobiste i patriotyzm gen. Sosnkowskiego powstrzymały Go od pójścia po linii politycznej, śladem niesławnej kariery Śmigłego Rydza, aby poświęcił się On pracy czysto wojskowej, wykonywanej stosownie do swych najlepszych możliwości, i aby w tej pracy zajmował zawsze stanowisko rzeczowe, nie powodując się względami partyjno-politycznymi.

"Wielka Polska" Nr.30 z dn.7.VIII.43 r. zaopatruje oświadczenie premjera Mikołajczyka na temat polityki wewnętrznej w następujący komentarz:

...Oświadczenie premiera Mikołajczyka, odcinające się w sposób jak najbardziej wyraźny od przedwojennych metod "sanacyjnego" regime'u i zapowiadające całkowite zerwanie z tym, co było w Polsce przed rokiem 1939 /podkr. red./ przyjęte zostanie przez Kraj z dużym zadowoleniem.

"S" /Strzelec/ Nr.31 z dn.1.VIII.1943 r. /O.P.W./

Po podaniu szeregu depesz poszczególnych dowódców pisze:

...Zacytowaliśmy tych kilka depesz, jakie otrzymał gen. Kazimierz Sosnkowski po objęciu stanowiska Wodza Naczelnego Armii Polskiej, bo są one dowodem spoistości Armii Narodowej w Kraju i na obczyźnie, wskazują bowiem na wszystkie te cnoty żołnierskie, jakie ożywiają nasze siły zbrojne, wiodąc je do zwycięstwa: posłuszeństwo, miłość i cześć dla Wodza, ufność i oddanie!

Armia wzorem swych cnót daje przykład społeczeństwu, zlewając się z nim w wysiłkach, wiodących ku Zwycięstwu - ku Wolnej Wielkiej Polsce.

Pozwala to nam ze spokojem patrzyć w przyszłość, dla której wspólnie walczymy.

Do gen. Sikorskiego jako naczelnego wodza stosunek był zawsze żołnierski. Obecnie sanacja wznawia w związku z nominacją Sosnkowskiego zasadę "bóstwa", przed którem cały naród winien padać plackiem i o nic się nie troszczyć, gdyż "On" będzie za nas myślał i stanowił.

"S" Nr.31 z dn.1.VIII.43 r. mowę prezydenta z okazji złożenia przysięgi przez nowy rząd, kończącą się słowami:

...Wśród głównych cnót tej demokracji wymieniłbym przede wszystkim s t o s u n e k c z ł o w i e k a d o c z ł o w i e k a, c n o t ę z d r o w e g o k o m p r o m i s u i c n o t ę r z e t e l n e j l o j a l n o ś c i /podkr.red./...

zaopatruje pismo komentarzem:

Nie trudno z tych słów Głowy państwa nie wysnuć nastrojów, jakie panują w łonie naszej emigracji w stosunku do nowego rządu.

Odpowiedź premiera Mikołajczyka na przemówienie P.Prezydenta była bardzo blada; oświadczył wprawdzie, iż pierwszą wytyczną pracy jego gabinetu będą myśli, dążenia i życzenia kraju, i zapewnił, iż gabinet ten, złożony z ludzi różnych kierunków politycznych, będzie pracował dla Polski, pominął jednak milczeniem postulat s z e r o k i e j k o a l i c j i, zaznaczając jedynie, iż podanie sobie rąk przez ludzi, tworzących jego rząd, jest "dowodem polskiej myśli demokratycznej i tolerancji" /?/

"Biuletyn Informacyjny" Nr.31/186/ z dn.5.VIII.1943 r. przynosi rozkaz Nr.8 naczelnego wodza do sił zbrojnych. Rozkaz ten kończy się słowami:

...Słowami wiernej pamięci wspominam trudy tych, którzy nad wojskiem polskim naczelne dowództwo sprawowali w chwilach przełomowych Polski dawnej i Polski Odrodzonej.

W obliczu żałoby, która okrywa nasze Siły Zbrojne myśl moja biegnie z ponad świeżej mogiły do trumny Marsz.Piłsudskiego, pod rozkazami którego mój zmarły poprzednik zapisał tak chlubną kartę w dziejach oręża polskiego...

Do chwil przełomowych Polski odrodzonej - jeśli dobrze rozumiemy intencję gen. Sosnkowskiego - należy również wrzesień 1939 r. Wtedy wodzem był Rydz-Smigły, który zdaje się swoją działalnością i ucieczką nie zasługuje /przynajmniej jeszcze teraz/ na zbyt "wierną pamięć".

Wielkim nietaktem ze strony gen. Sosnkowskiego jest również głośne przenoszenie myśli "z ponad świeżej mogiły do trumny marsz. Piłsudskiego. Powszechnie bowiem wiadomy jest stosunek między obu wodzami naczelnymi. Był nawet moment, gdy gen.Sikorski musiał opuścić na kilka lat Ojczyznę ze względu na własne bezpieczeństwo - poprostu bezpieczeństwa życia. Powyższe słowa można traktować jako oświadczenie polityka i to sanacyjnego, a nie naczelnego wodza sił zbrojnych.

"Rzeczpospolita Polska" Nr.14/65 z dn.9.VIII.43 r.

Odezwa do Narodu Ukraińskiego.

...Jako Krajowa Reprezentacja Polityczna Narodu Polskiego zwracamy się do Was w tym historycznym momencie:

Zawróćcie z błędnej drogi;
zerwijcie z upakarzającą Was zależnością od okupanta;
potępcie bestialstwa masowych mordów, dokonywanych na ludności polskiej Wołynia przez ludność ukraińską, podjudzaną przez Niemców i bolszewików;
powstrzmajcie natychmiast wszelkie wrogie akty ukraińskie przeciw Narodowi i Państwu Polskiemu;
potępcie werbunek do dywizji ukraińskiej i przeciwdziałajcie mu;
wytwórzcie z nami solidarną samoobronę przed niszczycielską akcją okupanta i czynnie stwierdzcie wrogie względem niego stanowisko Narodu Ukraińskiego.

Mamy wspólnych wrogów, przeto stańcie przy naszym boku do walki z nimi. Jedynie wspólnie przelana krew w walce ze wspólnymi wrogami, z których jeden, t.j. Niemcy gnębi obecnie oba Narody, a drugi t.j. Rosja już wyciąga chciwą rękę po nasze ziemie, zamieszkałe przez Polaków i Ukraińców - mogłaby wyrównać przepaść dzielącą dzisiaj oba Narody i stworzyć podstawę do dalszej współpracy Polaków i Ukraińców w imię hasła: za Waszą i Naszą Wolność.

Rozumiemy i doceniamy dążenia Narodu Ukraińskiego do stworzenia Niepodległej Ukrainy. Oświadczamy jednak, że nie zrezygnujemy ze wschodnich ziem Rzeczypospolitej, w południowej części których od wieków mieszkają Polacy obok Ukraińców, na którym Naród Polski w ciągu wieków poczynił olbrzymi wkład cywilizacyjny i gospodarczy. Ziemie te powinny stać się nareszcie terenem braterskiego współżycia obu Narodów. Gwarantujemy więc na tych ziemiach pełny i swobodny rozwój ludności ukraińskiej na zasadach wolności i równości praw i obowiązków obywatelskich.

Na tej drodze Naród Ukraiński znajdzie pełne zrozumienie i poparcie Narodu Polskiego i jego wielkoduszną gotowość do zapomnienia doznanych uraz i krzywd.

Warszawa, dn.30.VII.1943 r. KRAJOWA REPREZENTACJA POLITYCZNA

Do krajowej reprezentacji politycznej wchodzą: przedstawiciel Str.Ludowego, Zarządu Głównego Str.Narod., Polskich Socjalistów i Stron.Pracy.

Jest to jedna z najbardziej skandalicznych odezw, jakie wydała ta reprezentacja i delegatura rządu.

Żąda się w niej bez ekwiwalentu tylko: zawrócenia...,zerwania..., potępienia...,powstrzymania...,wytworzenia...,i stwierdzenia...

Niezależnie od wykonania tego daje krajowa reprezentacja polityczna, która dawno już Kraju nie reprezentuje, a tylko siebie - pełne i równe prawa z Polakami bandytom, zdrajcom i wiecznym wichrzycielom pokoju wewnętrznego Polski.

Jednocześnie w tym samym numerze Kierownictwo Walki Podziemnej w odezwie do społeczeństwa lubelskiego taką daje radę:"Tymczasem wszyscy zagrożeni muszą na własną rękę unikać ciosów....."

Jeszcze raz została tu podkreślona nasza opinja, że delegatura, jej przybudówki oraz różne "reprezentacje" zamiast dać opiekę społeczeństwu polskiemu, pomóc mu w przetrwaniu ciężkich chwil, ogranicza swoją działalność do wydawania odezw do "mniejszości narodowej" i likwidowania drobnych agentów Gestapo, która to akcja przynosi poza reklamą dla nich więcej szkody i ofiar niż korzyści. Gdyby delegatura choćby na kilka miesięcy przedtem zajęła się likwidacją zbrodniczych elementów bolszewickich w lubelszczyźnie /a można to było wspólnemi siłami przeprowadzić/ wiele dziesiątków tysięcy ofiar można było uniknąć. Dziś niestety jest zapóźno i cała odpowiedzialność za to spada na te czynniki.

RÓŻNE.

"Walka" Nr.28 z dn.28.VII.43 r. /S.N. - Zarząd Główny/ stwierdza istnienie jeszcze kwestji żydowskiej w Polsce i pisze:

...Dziś patrzymy na Sycylię, jutro może wzrok nasz zwróci się gdzieś indziej, obok niecierpliwego wyczekiwania "końca", zastanawiamy się też czasem nad kłopotami wewnętrzno-politycznymi, ale w kwestii żydowskiej zaczyna się wytwarzać popularny a fałszywy pogląd:"Niemcy to za nas załatwili". Takie postawienie sprawy to niebezpieczny, bo dogadzający naszej bierności, wykręt. Niemcy wykonali to, czego my byśmy nie zrobili nigdy, bo nie pozwoliłaby nam na to nasza tysiącletnia kultura chrześcijańska - teraz wszakże zapatrzeni melancholijnie w ruiny ghetta, możemy zaniedbać wykonania tego, co musimy uczynić nieodwołanie i bez kompromisów. Dopiero pozbawienie żydów podstawy materialnej i wpływów politycznych i propagandowych zadecyduje o tym, czy nieśmiertelna już kwestia żydowska w Polsce znajdzie wreszcie pozytywne rozwiązanie. Przymusowa emigracja "niedobitków" będzie tylko dopełnieniem tej jedynie słusznej i sprawiedliwej polityki w stosunku do antypaństwowej, choć "obywatelskiej" mniejszości.

Bestialstwo hitlerowskich zbirów potępiamy z całym naciskiem, lecz walki ekonomicznej i politycznej z żydostwem nie wyrzekamy się, rozczuleni krokodylimi łzami żydowskich finansistów i polityków, szykujących się do narzucenia nam swej władzy.

Jeśli będziemy do żydów strzelać - to chyba na barykadach, w ogniu narzuconej nam, czerwonej rewolucji, sami bowiem nie chcemy być przedmiotem bestialskich wyczynów krzywonosych czekistów...

Twarde to może warunki... pokoju, jaki ofiarujemy przyszłym emigrantom, ale dyktuje je nam równa twarda konieczność, przemawiająca do nas z kart historii od 300 lat z każdym dniem coraz silniej.

"Wielka Polska" Nr.30 z dn.7.VIII.43 r. pisze na temat wypadku Mussoliniego

...Wiadomo, iż partia faszystowska powstała z zespolenia trzech czynników: nacjonalizmu, klasowego ruchu burżuazji zagrożonej czerwoną rewolucją i młodzieńczych dążeń do walki, sławy, łupów i łatwego życia. Właściwych faszystów tworzył właśnie czynnik trzeci. Zdobywał on coraz przemożniejsze znaczenie. Z chwilą, gdy zdobył całkowitą przewagę, rozpoczął się upadek faszyzmu. Faszyzm bowiem wkroczył właśnie na drogę walki, łupów i sławy. Bez oglądania się na "pozory filozoficzne i metafizyczne", na "uzupełniający faszyzm światopogląd katolicki", nie zważając na takie drobnostki, jak moralność, sprawiedliwość, litość, ruszył faszyzm na podbój świata, po łupy....

...Mamy przed sobą przykład, jak można zmarnować potęgę i przyszłość narodu. Jak można zmarnować odrodzony naród. Przychodzi tu na myśl pewna analogia. Myśmy też mieli swój rozwój "mocarstwowy" i swoje Albanie i Abisynie w postaci Czechosłowacji i Litwy. Myśmy też mieli swojego "wodza" i swój nędzny rodzimy totalizm "legionowo-sanacyjny". My też ponieśliśmy kompromitujące załamanie się, na szczęście tylko regime'u nie narodu.

Różnica jest tylko jedna. Po naszym przedwojennym regimie nie zostało nic, prócz niesmaku, faszyzm zaś zostawił po sobie jedną niezniszczalną zdobycz: wysunął naród, jako najwyższy doczesny cel człowieka, wykazał, że naród ma prawo do rządzenia się samym sobą, że dobru narodu winno być podporządkowane dobro jednostek czy grup, że naród stanowi jedność moralną, polityczną i gospodarczą, znajdującą swój wyraz we własnym państwie. Szkoda tylko, że drogi, którymi do tego dążył były złe, niemoralne, niekatolickie...

"Polska Czynu" Nr.7 z dn.27.VII.43 r./Organ związku kobiet czynu - ruchu Miecz i Pług/.

Do wszystkich oddziałów Związku Kobiet Czynu.

Skończyliśmy już z biernością wobec wroga, z biernością w stosunku do band złodziejskich, niszczących obywateli polskich i ich mienie. Dość rodzin naszych i dzieci wylało łez i zginęło na progach domostw swoich i w męce wysiedleńczej.

Już więcej nie mogą się powtórzyć masowe wysiedlania wsi polskich,czy wywożenie na roboty do Rzeszy, lub z całym okrucieństwem wykonywane egzekucje na niewinnych mieszkańcach.

By zapobiec temu Ruch Miecz i Pług powołał do życia Oddziały Samoobrony - zaranie przyszłej armii polskiej, które już dziś krwią swoją bronią życia rodaków....

Nam oddziałom kobiecym Związku Kobiet Czynu nie wolno przyjąć tego tylko do wiadomości. Musimy dla Oddziałów Samoobrony stworzyć zaplecze pomocy nietylko moralnej, ale przede wszystkim gospodarczej....

W związku z tym zarządzam b e z z w ł o c z n i e rozpoczęcie zbiórki na terenie każdej sekcji: odzieży t.j. spodni, marynarek, płaszczy /bardzo mile widziane stare, nawet zniszczone części dawnego umundurowania żołnierza polskiego/, bielizny osobistej, prześcieradeł, kocy, derek, obuwia, swetrów, płaszczy, czy peleryn nieprzemakalnych, chlebaków, tornistrów, plecaków, w ogóle wszystkiego, co może być przydatne żołnierzom....

Przypominamy jeszcze raz, że organizacja "Miecz i Pług" oraz jej różne przybudówki są pomimo głoszonych haseł narodowo-patryjotycznych agenturą komuny. Jest ona również przesiąknięta od góry do dołu agentami Gestapo, którzy w niej odgrywają często rolę prowokacyjną, lub są zbieraczami informacyj o innych organizacjach niepodległościowych. Przy nawiązywaniu kontaktów z członkami lub członkiniami "Miecza i Pługa", albo przy odciąganiu ich od tej zbrodniczej działalności należy zachować jaknajwiększą ostrożność.

"Głos Pracy" Nr.31 z dn.29.VII.43 r. /Organ Polskiego Związku Wolności/, atakuje w artykule p.t. "Pius XII-ty upomina" Papieża:

...Z okazji bombardowania Rzymu papież Pius XII wystąpił ponownie z wyraźnym nastawieniem prowłoskim. W opublikowanym przez prasę włoską i niemiecką liście, wystosowanym do generalnego wikarego Rzymu, Pius XII zaznaczył:

podając dosłowną treść z prasy niemieckiej pismo dodaje:

...Stwierdzamy, że pod względem treści, jakkolwiek w innej formie, orędzie Piusa XII przypomina propagandowe hasła Goebbelsa, wysunięte po uszkodzeniu katedry w Kolonii...

W naszej prasie podziemnej, tylko pisma ugrupowań lewicowych powołują się na teksty prasy wrogiej zamiast opierać na komunikatach państw sprzymierzonych. Sprawa orędzia Piusa XII była zupełnie inaczej oświetlana przez Watykan i komunikaty radja angielskiego. Sam tekst zresztą został sfałszowany lub niekompletnie podany przez wrogą prasę.

"S" Nr.32 z dn. 9.VIII.43 poświęcił wstępny artykuł rocznicy 15 sierpnia. Podajemy kilka charakterystycznych wyjątków:

W dniu 15 sierpnia obchodzimy rocznicę Zwycięstwa pod Warszawą w r. 1920 - "Cudu nad Wisłą" - jak chcą ci, którzy mimo wiary w Boga, nie mają wiary w siły swego narodu i pomniejszają geniusz Wodza...

...Wśród kawiarnianych tłumów panika i popłoch, wśród polityków z ul. Wiejskiej nieustanna walka podjazdowa partyj między sobą i szarpanina autorytetu Wodza Naczelnego - autorytetu Józefa Piłsudskiego jedynego wówczas mocnego człowieka w Polsce....

...I dziś - odkąd ulica Wiejska przeniosła się do stolicy Anglii - rozbrzmiewają znowu potępieńcze swary. I dziś znowu za Józefem Piłsudskim powtarzane są jego nakazy: Jedności, Zgody, wytężonej Pracy. I dziś - ze źródła, jakim jest Miłość Ojczyzny, tryska w naszym kraju, wiara we własne siły - we własną moc narodową i w geniusz Wodza, z ducha narodu poczęty... I dziś tworzy się Armia Ochotnicza...

"Narodowa Agencja Prasowa" Nr.4 z dn.31.VII.43 /SN Prezydjum Zjazdu/ oraz "Wielka Polska" Nr.28 z dn. 24.VII.43 alarmują w sprawie niebezpiecznych gierek sanacji:

...Niestety te właśnie elementy "wrześniowe" - niesławnej pamięci grupa polityczna sanacyjna- niepomna na swą kompromitację we wrześniu i ciężką winę wobec Narodu, którego wspaniałą podstawę i bohaterski wysiłek bojowy zmarnowała przez swoją nieudolność i małoduszność - ta sama grupa dąży ponownie z uporem i całą bezwzględną taktyką do opanowania władzy w odbudowanej Polsce. Ostatnie gorszące posunięcia polityczne w Londynie, obalające po tak niedawnej śmierci gen. Sikorskiego stworzony przez Niego porządek, przekonały o tym dążeniu grupy sanacyjnej już nawet tych, którzy dotychczas nie chcieli wierzyć, że sanacja już nie istnieje, bo przecież po wrześniowej kompromitacji nie mogła się odrodzić.

Niestety! Ludzi z sanacyjnej grupy politycznej wrzesień nie nauczył niczego. Są oni najwidoczniej tak opanowani kompleksem władzy, że zrezygnować z walki o nią nie potrafią. A idąc do władzy wchodzą w zdecydowany konflikt z Narodem....

...Podstawą dla rządów Narodu musi się stać rzeczywiste i głęboko idące zjednoczenie wszystkich wartościowych czynników w Narodzie, czynników patriotycznych, o czystej przeszłości i dobrej woli, stojących na gruncie solidarności narodowej wszystkich Polaków w walce ze wspólnym wrogiem i w zgodnej budowie wewnętrznej siły Rzeczypospolitej. Krótko mówiąc - zjednoczenie wszystkich dobrych Polaków, dla którego lotna myśl opinii publicznej rzuciła już nazwę - F r o n t S i k o r s k i e g o.

We froncie tym jest miejsce również i dla każdego uczciwego Piłsudczyka, dobrego Polaka, nie obciążonego kompleksem władzy i nie związanego polityczną grupą sanacji. Dla tej natomiast grupy, ponownie zmierzającej do narzucenia Narodowi swej dyktatury i zgubnej dla Polski władzy - niema miejsca w Jedności Narodowej. Nie wolno bezkarnie rzucać wyzwania Narodowi - potrafi się On rozprawić z tymi, co nie z Niego i dla Niego, lecz w postaci dyktatorskiej "elity" ponad Nim być pragną.

...Dopóki żył gen. Sikorski, zapędy "sanacji" rozbijały się o ten wielki autorytet. Dziś, gdy tego autorytetu zbrakło, "sanacji" wydaje się, że nadszedł już czas do wzmożonego nowego ataku. Tym się zapewne tłumaczy fakt szybkiej nominacji Naczelnego Wodza, bez uzgodnienia tej sprawy z reprezentacją polityczną Narodu. W ślad za tym faktem pójdą napewno nowe i - jeśli dobrze rozumiemy prem. Mikołajczyka - to jego przemówienie, powołujące się na wolę Kraju, stanowi asekurację Narodu przed zakusami "sanacji".

Atak "sanacji" przybrał ostatnio na sile również w Kraju. Chwilowo nie zamierzamy odsłaniać kulis walki, jaką prowadzi "sanacja" dziś już nie tylko w wojsku, lecz i na innych odcinkach życia państwowego. Ten tak już wyraźnie świadczący o tym, dokąd "sanacja" zmierza, otworzył oczy tym wszystkim, którzy łudzili się patriotycznymi frazesami na temat konieczności konsolidacji Narodu..

...Władza w Polsce należy i należeć będzie do Narodu. Kto tego nie rozumie lub zrozumieć nie zechce może się znaleźć nietylko poza nawiasem lecz i zbiorowego życia Narodu...

"Głos Polski" Nr. 13/246 z dn. 30.VII.43 /Z.W.Z./ pisze w związku z odezwą Kierownictwa Walki Podziemnej:

...W końcu odezwa wzywa do opamiętania wszystkich tych obywateli, którzy dali się zbałamucić warcholskim organizacjom oraz obcym agenturom i nakazuje im powrót na drogę obowiązku, do walczących o prawdziwą wolność szeregów. To ostatnie odnosi się tak samo do polskich komunistów jak i do członków organizacji wojskowej "Szańca" oraz innych nielicznych grup pseudo-wojskowych, które w swym obłędzie nie raczą uznawać legalnej władzy polskiej....

Jest to znów strzał z za płotu. W oficjalnych organach zaprzestano ataku na nas i przeniesiono go do półoficjalnych. Z.W.Z. często przeczy, jakoby "Głos Polski" był ich organem. Tymczasem pismo Z.W.Z. "Szefostwo "Sześć"" - "Serwis" dla prowadzących akcję "Sześć" daje takie "Uwagi Metodyczne":

1/ Artykuły wstępne w "Biuletynie Informacyjnym" i w "Wiadomościach Polskich" wyrażają poglądy Sił Zbrojnych w Kraju. Czytaj je uważnie - rozszerzaj ich myśli i wytyczne .

2/ "Głos Polski" zawiera materjały dla Propagandy Ustnej.

3/ Środowisko, w którym prowadzisz propagandę ustną, nie powinno wiedzieć, że jesteś w służbie Propagandy Ustnej. Nie powtarzaj więc dosłownie artykułów z B.I., W.P., Głosu i Serwisu. Opanuj argumentacje tych artykułów; przetraw ją i wyrażaj po swojemu....

ROZWIĄZANIA IDEOWO-PROGRAMOWE.

"Chłopska Droga" /broszura wyd. 1943 r./

"Obcy o wsi".

Dużo jest dzisiaj pisaniny o wsi. Tak było i w niedalekiej przeszłości. Piszą o wsi wszyscy. Nikt obok niej nie może przejść obojętnie. Bo wieś swym krajobrazem wdarła się pod rogatki miejskie, bo wieś swym masywem zbyt ciąży nad życiem całego narodu.

Po tem stwierdzeniu autor obala niewłaściwy sąd, który się obecnie i po wojnie poprzedniej wyrobił o dorabianiu się wsi i pisze:

Po tem stwierdzeniu autor obala niewłaściwy sąd, który się obecnie i po wojnie poprzedniej wyrobił o dorabianiu się wsi i pisze:

...Ci, którzy na wieś spoglądają rozumnie jako na podstawowy element polityki polskiej, dostrzegają, że nie będzie po wojnie na wsi nagromadzonych zasobów, na których możnaby oprzeć odbudowę i rozwój gospodarki narodowej. Wieś będzie ogołocona z inwentarzy żywych i martwych, będzie z zapuszczoną w pierwszych latach kulturą rolną, w ogromnej masie wygłodzona i obdarta z odzieży...

W świetle opinii nie ma sporu co do sytuacji gospodarczej wsi...

Lecz istnieje zasadniczy spór o to, jaką rolę w Polsce ma spełnić wieś pod względem społeczno-politycznym. Jest to spór nie ostatniej daty...

...Nigdy nie brakło też ruchliwych dywersantów, usiłujących ruch ludowy ściągnąć na manowce...

Oto niedawno konserwątywni klerykali, znaczący się pięknym hasłem "Frontu Odrodzenia Polski", orzekli, że wieś obecna bardziej niż kiedykolwiek rozerwana jest na chłopów bogatych oraz średnich i ubogich. Ci pierwsi, polscy "kułacy", mają zdecydować o istotnym obliczu wsi. Klerykalny obserwator to stwierdził. Jakkolwiek spostrzeżenia o wsi zbierał on z odległości dostatnich plebanji i wyniosłych pałaców dworskich, dostrzegł zbawienne przeobrażenia w kierunku rozwoju kulturalnego i ułożył sobie dalekosiężny plan, by w przyszłej Polsce dalszy rozwój wsi oprzeć o pionierskie placówki /gmino-parafie/, których kierownictwo poprowadzą: pleban, wójt, kierownik szkoły, oraz <u>kierownik posterunku policji</u> /podkr. red./...

To znowu najwięksi imperialiści polscy, z pod znaku "Konfederacji Narodu" w swym organie "Nowej Polsce", orzekli: "wieś wraca na właściwą drogę zorganizowanej pracy gospodarczo-kulturalnej. Polityka jest dla tej pracy tylko tłem, ułatwieniem, stworzeniem odpowiednich warunków. Jest tylko, pewnym etapem. Istotę zaś stanowi <u>wychowanie i wyszkolenie chłopa, jako Polaka i gospodarza, twórcy i żołnierza"</u> /podkr. red./...

I wreszcie... z przykrością musimy stwierdzić, że kubek w kubek podobni do tych mentorów z prawa lewicowi rewolucjoniści. Nie tak dawno jedno z lewicowych pism "Wolność" nasz ruch chłopski zaszeregowała do szerokich rezerw, które w obecnej chwili dziejowej nie wiele zrobią, lecz mogą się przydać dopiero w przyszłości, jako pomoc dla ruchu robotniczego...

Ale na przekór temu chłop polski pozostaje warstwą społeczną, u nas bodaj jedynie zwartą, jednolitą i odrębną.

Chłopi bogaci i biedni zajmują tę samą postawę wobec zespalającej wszystkich pracy nad wyrobem chleba; łączy ich wspólny światopogląd człowieka, żyjącego w bliskim kontakcie z żywą przyrodą i podporządkowanego woli Opatrzności; nade wszystko zaś jednoczy wspólna tradycja wieków, jednolite pojęcia społeczne i jednorodna kultura życia towarzysko-obyczajowego. Wspólnota kulturalna życia wiejskiego, odrębny styl tego życia, na skutek tego dokonywująca się jedność społeczno-polityczna - to nie są tylko chłopomańskie mrzonki, lecz prawdy, dobitnie stwierdzane przez uczonych, nawet zbliżonych do światopoglądu socjalistycznego...

Ruch chłopski z pełnym spokojem i równowagą ducha musi też spoglądać na podniecający się radykalizm i rewolucyjnymi gestami obóz socjalistyczny. Nie możemy lekceważyć niebezpieczeństwa rewolucji społecznej. Faktycznie może się ono zjawić w pewnych okolicznościach u kresu toczącej się wojny. Lecz przewidując, że z cudzego głównie posiewu może to niebezpieczeństwo wyrosnąć, nie mamy lęku przed polskimi rewolucjonistami. Wierząc w patriotyczną postawę polskich chłopów i robotników, podzielamy słowa przestrogi niedawno wyrażonej przez premiera naszego Rządu pod adresem tych, którzy grożą rewolucją socjalną w Polsce. I to w warunkach, kiedy Polska ma przed sobą walkę na śmierć i życie z głównym i odwiecznym wrogiem o podstawy bytu.

Do walki społecznej ruch chłopski nie potrzebuje cudzych podniet. Bo w okresie po zjednoczeniu zaprawił się i zahartował w nieustępliwej walce o prawa polityczne i zdobycze socjalne dla warstw ludowych, gdy ruch robotniczy w tej walce nie dość wydatnie go wspierał. Wbrew twierdzeniom socjalistycznym o rozbiciu socjalno-ekonomicznym wsi chłopi wykazali wówczas największą jedność i zwartość...

To też posądzanie ruchu chłopskiego, że cechuje go radykalizm polityczny przy całkowitym zaniedbaniu myśli o przebudowie społecznej, o gruntownych reformach społeczno-ustrojowych /podniesiono takie zarzuty w tejże "Wolności/, zmuszeni jesteśmy uważać ten objaw irytacji pewnych elementów ruchu socjalistycznego z powodu tego, że ruch chłopski nie kwapi się do "odgrywania pomocniczej roli w dziejowej walce proletariatu".

Nie kwapi się do tego, bo na wytkniętej chłopskiej drodze doszedł do sformułowania zasad własnego programu i taktyki politycznej. I na tej drodze widzi nie tylko szczęście własne, lecz również podstawy dla trwałego bytu Narodu i Państwa Polskiego.

W ostatnim rodziale p.t. "Niezależność polityki chłopskiej" autor dochodzi do następujących wniosków:

Zasady polityczne czerpie ruch chłopski z realnej oceny rzeczywistości polskiej. Tym zasadom nie dodaje uroku żadna doktryna cudzoziemska, ani też nie zapładnia ich nowatorska i chełpliwa spekulacja myślowa.....

Po doświadczeniach obecnej wojny i tragicznych przeżyciach naszego narodu nie może być w Polsce kierunku politycznego, któryby się uchylał od stwierdzenia naczelnej tezy: Polska nade wszystko! /podkr.red./ Przeto polska racja stanu jest najwyższym nakazem także dla chłopskiej polityki. Już wcześniej przez usta naszego najwybitniejszego przywódcy wypowiadaliśmy podobną zasadę: "własne państwo jest największą zdobyczą dla chłopa polskiego", /podkr.red./ oczywiście zdobyczą nie w sensie uzyskania korzyści, lecz rzeczy drogiej, dla której utrzymania i zabezpieczenia wiele trzeba poświęcić trudów. Stąd zdobycz nie tylko daje prawa, lecz wymaga też obowiązków...

...świadomy chłop musi dźwignąć na swych barkach główną odpowiedzialność za całą przyszłość Polski. /Pokr. red./

W tym my dostrzegamy źródło naszej wielkości, źródło wewnętrznej mocy, z którego wypłyną też niespożyte siły na zewnątrz, pozwalające Polsce spełnić misję w Słowiańszczyźnie i Europie.

A skoro mowa o najściślejszym związaniu chłopa z Polską, to nie można go będzie kupić reformą rolną, czy też oświecaniem, wychowaniem i szkoleniem pozyskać dla Polski. Trzeba go brać w obecnej, przełomowej chwili dziejowej takim, jakim on jest i pogodzić się z faktem, że wchodzenie chłopa na arenę dziejów Polski, branie przez niego odpowiedzialności za losy kraju, - równoznaczne jest z ujęciem steru rządów w twardą chłopską rękę. /Podkr.red./.

Ze względu zaś na to, by dążenia polityczne były skuteczne, by łatwiej osiągnąć zamierzony cel, współpraca ruchu chłopskiego z pokrewnymi ideologicznie kierunkami społeczno-politycznymi jest koniecznością...

Ze stanowiska ruchu chłopskiego pożądane jest, by w przyszłej Polsce silnie stanęły ugrupowania centrowe warstwy mieszczańskiej i pracowniczej. Pragniemy, ażeby ugrupowania te posiadały charakter postępowy i demokratyczny...

Dlatego też wypływający stąd wniosek, jedynie słuszny, kieruje ruch chłopski na drogę współpracy i solidarnej walki wspólnie z demokracją robotniczą. Należy tu przyjąć zasadę, że do tej walki i współpracy musi przystąpić jako "równi z równymi". Ruch robotniczy był i jest naturalnym sprzymierzeńcem ruchu chłopskiego...

I oto w tej dziedzinie wyrastają poważne trudności i przeszkody. Bo jest rzeczą niewątpliwą, że ruch chłopski nie uzna żadnych zasad socjalizmu państwowego, dalekim będąc od wszelkich założeń doktryny Marksowskiej; z całą siłą odeprze każde niebezpieczeństwo, zagrażające ze strony dyktatury proletariatu. Ruch chłopski, wychodząc z założenia, że współżycie między wolnymi ludźmi i warstwami społecznymi musi być oparte na podstawach humanistycznych i chrześcijańskich, że przebudowa ustroju społeczno-gospodarczego winna się odbywać przy zachowaniu wolnej pracy ludzkiej na drodze szybkiego, lecz racjonalnego postępu, zawsze będzie się przedstawiał burzycielskiemu rewolucjonizmowi i moralności zemsty, cechom wyhodowanym w dusznej atmosferze kapitalistycznego wyzysku.

Na szczęście należy stwierdzić, że różne kierunki socjalistyczne u nas i gdzieindziej kosztem doktryny socjalistycznej zbliżały się ku ideałom demokracji i patriotyzmu. Taką ewolucję z zadowoleniem można było obserwować od lat kilkudziesięciu również w polskim socjaliźmie. Wyrażamy szczere pragnienie, by w duchu patriotycznych i demokratycznych tradycji ukształtował się u nas główny trzon ruchu robotniczego. I to nas uprawnia do wyrażenia nadziei, że polski robotniczy ruch socjalistyczny stanie szczerze obok ruchu chłopskiego do walki o silną, demokratyczną Polskę Ludową.

Ilekroć czyta się wypowiedzi działaczy Stronnictwa Ludowego na temat roli chłopa w Polsce tyle razy musimy stwierdzać, że zawsze słuszne są oceny sytuacji natomiast wnioski schodzą na manowce dziwolągów "doktryny chłopskiej". Cóż bowiem wspólnego z posiadaniem kawałka ziemi, chałupy, lub domku, inwentarza żywego i martwego ma bezideowy zazwyczaj i z niczem niezwiązany proletarjat miejski? W jaki sposób socjalista ma się wyrzec Marksa i zbliżyć się ku "ideałom demokracji i patriotyzmu. Jeśli dalej będzie uznawał program Marska stanie się w konkluzji komunistą, bo pełne wykonanie programu Marksa to komunizm, jeśli wyrzeknie się go, to przestaje być socjalistą, niezależnie od tego do jakich "ideałów się zbliży". Właściwy wniosek, jaki autor mógł i powinien był wyciągnąć ze swoich rozważań to oparcie się ruchu ludowego na wszystkich warstwach narodu i stworzenie z niemi całości.

/Wici/

"Walka i Wolność" Nr.75 z dn.7.VIII.43r.
Z art. p.t. "Istota młodości ruchu."

Zarówno w Deklaracji, jak i w szeregu wypowiedzi na łamach prasy określaliśmy dotychczas stale nasz ruch jako ruch młody, używając też często przymiotnika młodo-chłopski.

Również i opinia społeczna współczesnej Polski w podobny sposób od początku nas oceniała...

...Mimo wyprowadzania ideologii od względnie odległych czasów wystąpienie gromady rzędowickiej i bohaterstwa chłopów z okresu pierwszej insurekcji narodowej - nie sięgamy bowiem swymi początkowami poza lata Polski niepodległej. Wychowani w szkole polskiej, nie znamy i nie pamiętamy niewoli politycznej narodu...

...Podczas gdy pokolenie młode z otwartą przyłbicą i niezachwianą wiarą w wielkość przyszłości przezwycięża aktualne przeszkody i wpatrzone w Jutro Polski i Jutro wsi, idzie wciąż przed siebie - tamci co najmniej stale jeszcze siedzą w Brześciu. Oni nie mogą odbyć jednego zebrania, wydać jednej broszury by nie wywijać szablą w stronę dawno już zmurszałego porządku, by nie szermować przeciw dawno już przez sam czas pokonanym wrogom. Po prostu idą tyłem ku przyszłości!

Młody ruch chłopski znajduje na dziś inne sprawdziany swej mocy. Jemu obcą jest nieuzasadniona obawa przed duchami dnia wczorajszego. Obcą - jak obcymi są i same duchy. Upoważnienie do zabiegania o współudział w sterowaniu sprawami państwowymi czerpie on bowiem nie z faktu otrzymywania batów w ciągu trzynastu lat rządów, których chwalić niepodobna, lecz z mocy najsilniejszej prawdy dziejowej: narastania nowych wartości w ludzie, wartości dawnemu pokoleniu nieznanych.

...Skupiając w swych szeregach ogromny procent elementu młodego, a deklarując się jednocześnie jako ruch młody, nie odcinaliśmy się nigdy od pokolenia starszego, którego przedstawicieli coraz częściej w swych szeregach widzimy. Zabieramy od nich doświadczenie, wykorzystując je ku dobru ogólnemu - oni od nas biorą i d e ę. Jako ludzie wszyscy podlegamy działaniu czasu. Jako idea i jako ruch zachowamy na długo - poza życie jednego pokolenia - młodość i świeżość.

"Młoda Polska" organ młodych Nr.12/26 z dn.14.VII.43r.
Z art. wstępnego p.t. "Legenda ideologji narodowej".

...Największym niebezpieczeństwem dla polskiego ruchu narodowego nie są przeciwstawiające mu się ideologie! Niebezpieczeństwem tym jesteśmy my sami, gdy zapominamy o istotnych cechach swojego światopoglądu, gdy na jego miejscu umieszczamy legendę narodową /podkr.red./ Bo dalej to już łatwo idzie. Spirytus fiat ubi vult; a więc panowie narodowcy, pełni wiary w twórczą moc Legendy wypełniają miękkie poduszki politycznych foteli i gadają, gadają... Sny im się piękne roją...

-A legenda kwitnie i bujną masą zdrowego zielska głuszy program narodowy.

Rządzą inni.

Różne zaniedbania, obok uznanych zasług, wypomina starszym pokoleniom narodowym młoda genracja Obozu. Ale nie wiem, czy z dostateczną jasnością sformułowany zarzut najpoważniejszy. Typ narodowego działacza parlamentarnego minionych form organizacyjnych Obozu Narodowego przedstawiał człowieka tak przekonanego o słuszności idei, że porostu poczucie tej słuszności nie pozwalało mu energicznym czynem dobijać i tak już skazanych na zagładę przeciwników. "Słuszna idea sama zwycięży" - jest to wiara we wszechmoc idei - legenda ideologii narodowej. Bo tylko legenda jest wszechmocna...

...w marzeniach

Minęło. - Nasza wina.

Wchodzimy w nowy okres. W okres walki o Polskę. O całą Polskę; nie tylko o jej zewnętrzno-graniczną fasadę, ale także o treść. O treść nie z chmurek różanych i łuku tęczy skleconą, ale treść istotną; z cegły, betonu i dzienników ustaw. Właśnie o nią pójdzie walka.

A u nas po staremu opowiada się czasem o "wychowywaniu narodu", jako o jedynej drodze do celu i o tym, co będzie za lat pięćdziesiąt. Tak, jakby zapomniało się o tej prawdzie, że Obóz Narodowy począł naród wychowywać akurat pięćdziesiąt lat temu, a więc, że naród powinien już dziś być wychowany. Od pół wieku rzucamy hasło "odrodzenia" społeczeństwa, jakgdyby rzeczywiście co parę lat musiało się ono "rodzić na nowo". Stoimy wobec błędnego koła. Społeczeństwo jest już wychowywane, jest odrodzone /świadczy o tym ogólny zwrot ku idei narodowej i katolicyzmowi/. A jednak "narodowej i katolickiej" Polski nie osiągnęliśmy...

Wyjście z błędnego koła jest łatwe. Chodzi tylko o zdanie sobie sprawy z tej "drobnostki", że całkowicie zakończyć proces wychowywania ideowego, zapoczątkowany przed półwieczem, może jedynie władza /podkr.red./...

Wychowywać ideowo można tylko nieliczną grupę w społeczeństwie. I ta jest już wychowana...

Realizacja hasła "wychowywania narodu" dała więc "unarodowienie" pewnej jego części, niejako elity narodowej. Więcej bowiem dać nie mogła. Ale kształtować instynkty całego społeczeństwa będą jego narodowi wychowawcy! Kształtować je będą ci, co staną u steru! Oni zadecydują, czy elementy, zdolne odczuć naszą ideję, znajdą takie warunki rozwoju, aby ją mogły zrozumieć. A trudno oczekiwać od innych ułatwienia nam pracy....

"Młoda Polska" Nr.13/27 z dn.4.VIII.43 r.
Z art. wstępnego p.t. "Między stronnictwem a narodem".

Tragicznym dla Polski był fakt, że ogół społeczeństwa wiązał ideę narodową, jak zresztą i wszystkie inne idee, nierozłącznie ze stronnictwem politycznym. W stosunku do innych idei jest to często słuszne. W stosunku do idei narodowej natomiast takie pojmowanie stanowi poważny w skutkach błąd.

Idea Narodowa nie jest programem jednego stronnictwa, nie może być własnością grupy. Stwierdzamy to wyraźnie: kto tak myśli, nie ma prawa nazwać się narodowcem. Narzucali taki pogląd wrogowie Polski, żeby nie dopuścić do zwycięstwa wielkiej idei. I uderzmy się w piersi: niejednemu z nas - małość, wyłączność partyjna - kazały powtarzać to samo. To była klęska Polski Narodowej, kłoda na drodze do rozpowszechnienia narodowej idei. Idea narodowa jest pojęciem trwalszym niż stronnictwo.

Trwałe idee, które przez wieki, przez epoki całe bywają motorem działania ludzkiego też są związane z grupą socjologiczną, ale z grupą naturalną, wytworzoną przez stałe współżycie. Taką grupą społeczną trwałą, organiczną jest naród. I idea narodowa jest ideą wieczną, o ile wieczną jest społeczność przez nią żyjąca...

Korzenie idei narodowej tkwią w najpierwotniejszym poczuciu łączności plemiennej, w poczuciu solidarności ludzi mówiących tym samym językiem, zamieszkujących określony obszar ziemi związanych wspólnymi obyczajami....

Nie będziemy tu rozważali całości światopoglądu tego ruchu. Chodzi nam o wykazanie, że <u>idea narodowa także w jej ostatniej postaci nacjonalistycznej nie jest własnością tego, czy innego ugrupowania politycznego, jest ona wytworem historii, najwyższym stadium rozwoju wiecznej idei narodu</u> /podkr. red./

Nie są jej obce żadne dążenia i ideały ludzkie. Była ideą narodowo-demokratyczną i wolnościową, była ideą narodowo-ludową. Posiada zdrowe dążenia socjalne - pragnienie polepszenia doli robotników...

Idea narodowa, obejmując dobro historycznej wspólnoty, nie pomija innych interesów. Właściwa jest harmonia między różnymi interesami; harmonia, ale i hierarchia... Dziś już hierarchia taka, prawdziwie narodowe pojmowanie idei narodowej, nie jest nowością, szczególnie wśród młodych. Ale jeszcze niedawno, w reżimie "sanacyjnym" wielka ta idea w masie społeczeństwa miała oblicze partyjne.... Dopiero, gdy doprowadzimy do tego, że każde stronnictwo polityczne będzie narodowe /jak w Anglii/, wtedy Polska wejdzie na właściwy szlak, wtedy p r o g r a m n a r o d o w y, program Wielkiej Polski znajdzie dogodniejsze warunki urzeczywistnienia...

Usuńmy tedy ostatnie przeszkody na drodze do upowszechnienia idei narodowej, żeby zrealizować program - wtedy Państwo Narodowe stanie się faktem.

Wróżda

/Uzupełnienie do działu:
- Stosunek do Rządu, Delegata Rządu i Komendy Sił Zbrojnych w Kraju./

Prawdziwe oblicze polityczne naczelnego wodza odsłania "Myśl Państwowa" w Nr.44 z dn. 12.VIII.43 r. podając w całości przemówienie gen. Sosnkowskiego wygłoszone na akademji ku czci J.Piłsudskiego w Londynie. Przemówienie to zajmuje połowę numeru /8 stron/ i dlatego podajemy je tylko w wyjątkach najbardziej charakterystycznych.

...."Od czasu wybuchu wojny zbieramy się poraz pierwszy by uczcić publicznie żywym słowem pamięć Piłsudskiego. Wiodła nas tutaj potrzeba serca i pragnienie, by ze wspomnień o życiu Marszałka wyciągnąć wskazówki i naukę, jak mamy postępować w tych czasach, tak trudnych i groźnych dla Polski, w dniach jej straszliwej niedoli.

Święto dzisiejsze nie jest świętem urzędowym. Może to i lepiej - o tyle przynajmniej - że dzień ten staje się tym samym podwójnie droższy dla tych wszystkich, który nad sztywność obchodów oficjalnych przekładają ciepły akcent szczerości i prawdy, właściwy manifestacjom uczuć rzetelnych i silniejszych niż wszelkie sprzeciwy. Pamiętamy, że do niedawna z różnych miejsc urzędowych usiłowano tłumić objawy czci dla pamięci Komendanta, a nawet szerzono wiadomości pamięci tej wrogie. Można się spodziewać, że o naszym dzisiejszym obchodzie będą puszczone w obieg różne tendencyjne pogłoski. Prawdopodobnie, będą czynione próby przedstawienia go jako manifestacji o celach ukrytych. Znamy te głosy: są mali ludzi, którzy

nigdy nie byli i nie są w stanie zrozumieć uczuć prawdziwych, czystych i bezinteresownych. Oto czemu, zaraz na wstępie, starałem się określić cel i charakter naszej akademji na tle czasów, które przeżywamy. Przede wszystkim zaś, poprostu kochaliśmy Komendanta, kochamy Go i kochać będziemy, a miłości tej z serc naszych nikt wydrzeć nie zdoła.

Nie umiem myśleć o Piłsudskim, nie wiążąc Jego imienia z nieugiętą walką jaką toczy obecnie naród polski. Imię to stało się od dawna symbolem oporu wobec najźdźcy, walki o wolność, wielkość i honor Polski. Wiem z całą pewnością, że tak jest obecnie w umęczonych Kraju, gdzie Piłsudski, choć umarł, sprawuje nadal dowództwo w znaczeniu moralnym, gdzie prawie każdy, kto walczy i śmierci w oczy zagląda, z pamięci o nim czerpie siłę wytrwania i moc duchową. /podkr. nasze/.....

...I dla tych i dla wielu innych jeszcze względów wierzymy głęboko, że nasze prawa sojusznicze będą uszanowane, że w myśl zasad słuszności i sprawiedliwości nie może być poddany w wątpliwość prawny stan posiadania, z jakim Polska rozpoczęła wojnę z Niemcami.

Tę wiarę i ufność uzupełnić musimy nieustających przekonywaniem otoczenia o świętości praw naszych. W czasach szczególnie ciężkich dla narodu pierwszym obowiązkiem jednostki jest postępować z odwagą cywilną i wedle nakazów sumienia. Niechże sumieniem Polaków stanie się dochądzający z za grobu głos Piłsudskiego....

...Piłsudski był zdecydowanym zwolennikiem wypróbowanych zasad demokracji anglosaskiej i niejednokrotnie podnosił zalety ustroju Stanów Zjednoczonych...

...Nie oszczędzono mu żadnej kropli goryczy. Patrzyłem z bliska na jego olbrzymią pracę i nieludzką mękę, podziwiałem jego siłę woli i wyrozumiałość bezgraniczną. Krzywdzony niewymownie przez złość ludzką, dźwigał na sobie olbrzymie brzemię odpowiedzialności z niepospolitą siłą moralną z bezmiarem cierpliwości, spokoju i opanowania. Zniósł wszystko, udźwignął wszystko i dał Polsce na polach bitew tryumf na dziejową miarę, a przecież wawrzyn, którym Nike, bogini zwycięstwa, uwieńczyła jego głowę, usiłowano na obce przełożyć skronie...

...W czasie wojny prawa do służenia Polsce z bronią w ręku nikomu nie cofał i nie odmawiał, niechęci i różnic politycznych na ostracyzm wojskowy nigdy nie przekształcał, dostępu do szeregów armii nie zamykał nawet najzacieklejszym swym przeciwnikom....

> Perfidnie ujął gen. Sosnkowski sprawę usuwania z armji jednostek wartościowych i wyszkolonych w fachu żołnierskim. Przecież Piłsudski jako wódz naczelny wojsk polskich prowadził tylko jedną wojnę - z bolszewikami, a wtedy cały naród był pod bronią i walczył o swój byt a o partyjności armji nie było jeszcze mowy. Ale zato w okresie pokojowym t.zn. w okresie przygotowania kadry oficerskiej do następnych zadań "niechęci i różnice polityczne na ostracyzm wojekowy przekształcał", co zresztą jego spadkobiercy Rydz-Śmigły, Sosnkowski i inni zastosowali nawet podczas wojny - choćby dla przykładu w stosunku do gen. Sikorskiego.

...Obecnie obowiązująca konstytucja wyciągnęła wnioski z doświadczeń przeszłości. Jest ona ostatnim wielkim dziełem Piłsudskiego. Będąc dokumentem państwowym, na którym tuż przed śmiercią położył drżącą ręką ostatni swój podpis. Konstytucja Kwietniowa stanowi w oczach piłsudczyków jak gdyby testament zgasłego Marszałka...

...Dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy prawdziwej zgody i jedności. W obronie słusznych praw Polski muszą stanąć murem wszyscy uczciwi Polacy, bez względu na pochodzenie, wyznanie i przekonania polityczne....

...Mówiąc o Piłsudskim, nie potrafiłbym nawet w najkrótszym przemówieniu nie poświęcić kilku słów serdecznym stosunkom, jakie łączyły Komendanta z młodzieżą polską. Gdy go poznałem, był już człowiekiem dojrzałym, ale otaczał się najchętniej zupełnie młodymi ludźmi i - rzecz

uderzająca - nieobawiał się im poruczać zadań wysoce samodzielnych i odpowiedzialnych. Mówił wtedy zazwyczaj, że puszcza ich na głębszą wodę, a jeśli zdołają dopłynąć do brzegu, staną się jego dzielnymi, doświadczonymi współpracownikami. Piłsudski wierzył w idealizm młodzieży polskiej i w czystą bezinteresowność jej w stosunku do Polski - a cechy te uważał zawsze za decydujące, zwłaszcza w chwilach ważnych i przełomowych....

...W dziejach niewielu jest ludzi, którzy wielkością zasług położonych dla Ojczyzny, zdobyli sobie prawo do tego, by można było ich osobę utożsamiać z narodową racją stanu. Jednym z nich był Piłsudski i dlatego jego imię stało się dla nas piłsudczyków, hasłem i programem, dlatego nazywaliśmy Go Wodzem Narodu.

Był Wodzem Narodu i Wodzem Narodu w pamięci ludzkiej pozostanie.

/Uzupełnienie do działu: Różne./

"Tydzień" Nr.21 z dn. 12.VIII.43 r. /KON/ - poświęcił artykuł wstępny p.t. "6 sierpnia 1940 roku" - rocznicy wymarszu kadrówki.

29 lat temu 6 sierpnia o świcie, twardym bojowym krokiem ruszyły szeregi żołnierzy Piłsudskiego do walki o wolność. Szła ta garstka straceńców, by kontynuować tok dziejów historii naszej, szła przeciw najliczniejszemu wrogowi polskiemu szlakiem Jagiellonów, Batorych, Żółkiewskich, Kościuszków, Poniatowskich, szlakiem powstańców 1830 i 1863 r.

Genialny był umysł ich komendanta, On jeden przewidział, że Polska powstanie by żyć, gdy Niemcy pobiją Moskali, a sami ulegną mocarstwom zachodnim. I oto ta garstka, synonim Polski nieugiętej, chwyciła za broń, aby wykuwać czynem ideę wodza.

W 1917 r. padła Rosja - legiony walczyły dalej jako P.O.W., póki jutrzenka swobody nie zaświtała nad Krajem.

Legiony, nikomu niepotrzebne, którym się kłody pod nogi rzucało, gdyż wizja ich była za wzniosła dla ciasnych umysłów samolubów, stały się kadrą wojska polskiego, które ruszyło przeciw nowej nawale ze Wschodu...

...Obecnie myśl nasza leci ku Oleandrom, gdzie pierwsza kadrowa z bronią u nogi czekała na rozkaz. Jakżeż to nam przypomina dzień dzisiejszy.

Alianci z zaślepienia czy z musu biją pokłony przed czerwoną gwiazdą, a jedyny nasz sojusznik - Stany Zjednoczone A.P. - daleko. A Kraj? Naiwny optymizm, albo zła wola. Rosjanie to gołąbki broniące się przed najeźdźcą; w stosunku do granic Polski żadnych złych zamiarów nie żywią. Albo: w krytycznym momencie przyjdą Anglosasi i nas obronią. Oto opinia Kraju, abstrachując od poglądów przestępczych idących na ustępstwa terytorialne.

I tylko nieliczna garstka, żołnierze Piłsudskiego, stoi - jak niegdyś - z bronią u nogi i czeka na rozkaz by pójść i zwyciężyć lub ... zginąć.

Wierzymy, że zwyciężymy, że Naród przewidzi i dłoń naszą ustokrotni i powtórzy się chwała oręża polskiego w walce ze Wschodem.

> Nominacja gen. Sosnkowskiego na wodza naczelnego rozzuchwaliła sanację już do tego stopnia, że uważa siebie za jedynych obrońców niepodległości Polski. Wojsko polskie zagranicą wogóle się nie liczy a w kraju poza "garstką Piłsudczyków" niema nikogo więcej, ktoby mógł i chciał walczyć lub ginąć za Ojczyznę. Że oni są już tylko nieliczną garstką w to nikt nie wątpi, gdyż opinja społeczeństwa polskiego wydała już dawno wyrok na 13-to letnie rządy "nielicznej garstki", reprezentującej swoje a nie Narodu interesy.

- - - -

Część informacyjna.

Z Kraju.

Pomorze.

-"Niemcy śpiewają "Rotę"! Jednym z najbardziej przykrych następstw podpisania NLN jest pobór - bo o dobrej woli mowy nie ma - do różnego rodzaju organizacji partyjnych i półwojskowych, których nikt uniknąć nie może, ale największym nieszczęściem jest oczywiście sam pobór do wojska. O "dobrowolnym" charakterze poboru świadczą takie fakty, że niemal wszędzie oddziały Polaków, wyjeżdżających do wojska śpiewały polskie pieśni wojskowe i religijne np. "Jak to na wojence ładnie" lub "Serdeczna Matko", a nawet, jak np. w Bydgoszczy "Nie rzucim ziemi". Na interwencję Gestapo, oficer Niemiec odpowiedział: "Oni są teraz już żołnierzami i mogą śpiewać co chcą...

-A Kaszubi? Na terenie Polski Centralnej od samego początku krążyły o ludności kaszubskiej najbardziej fantastyczne i krzywdzące wiadomości. Zródło tych informacyj tkwi w taktyce niemieckiej, która postanowiła sobie ułatwić sytuację, tworząc pojęcie odrębnego pod względem narodowym plemienia kaszubskiego, które oczyście wywodzi się z pnia germańskiego. W rezultacie Niemcy od samego początku starali się Kaszubów uprzywilejować, choćby np. w formie wyższych przydziałów aprowizacyjnych.

Kaszubi dali odpowiedź w ciężkich dniach marcowych. I tu wprawdzie część podpisała NLN, znaczna jednak większość oparła się wezwaniu i nie złożyła wniosków o wpis. Całe wioski solidarnie stawiły opór...

-Na początku wojny, Królowa Wybrzeża, Matka Boska Swarzewska, patronka Kaszubów, ukryta została przez wtajemniczonych w ziemi, wraz ze wszystkimi kosztownościami. W końcu 1942 r. Niemcy natrafili na ślad, biciem i torturami zmusili ludzi do ujawnienia miejsca ukrycia. Obraz został z triumfem przeniesiony do kościoła w Wojherowie. Wszystkie wota i kosztowności zostały przy tej sposobności oczywiście skradzione.

Śląsk Cieszyński.

Śląsk Cieszyński nie uniknął poboru wojskowego, który tu był równie bezwzględny jak na Śląsku Górnym. Moralny opór młodzieży polskiej był powszechny. Listy z wojska, pisane do domu, jako też zachowanie się w wojsku wobec przełożonych w nikim nie budzą wątpliwości co do przynależności narodowej tego żołnierza. Dla zmydlenia opinii niemieckiej władze przedstawiają ich jako ochotników, pozwalając, a nawet nakazując śpiewać polskie piosenki. Na wagonach kolejowych umieszczano napisy "Schlesische Freiwillige".

Hitlerjugend mówi po polsku. Szkolnictwo polskie zostało całkowicie zniszczone, młodzież wtrącona do szkół niemieckich i traktowana jako młodzież niemiecka. Efekt jest taki, że w Hitlerjugend, Bund deutscher Mädel i w/in. organizacjach, do których obowiązuje przymus należenia, słyszy się częściej mowę polską niż niemiecką.

Przykład ten jest typowym obrazem Śląska w ogóle. Pod niemieckim mundurem bije serce polskie.

/"Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej" maj-czerwiec 1943 Nr.2/4//.

Rejestracja dalszych roczników na Wileńszczyźnie.

W dniu 10 czerwca ukazało się rozporządzenie "Pierwszego Radcy Generalnego" "Generalnego Komisariatu Litwy" Kubiliunasa nakazujące

rejestrację dalszych roczników mężczyzn urodzonych w latach 1912-18 i 1925 r. Łącznie z objętymi zarządzeniem z dn. 6.IV.1943 rocznikami 1919-24 - objętych więc jest już zarządzeniem 24 roczniki mężczyzn. Rejestracji dokonują litewskie komisje poborowe. Termin rejestracji upłynął 3 lipca. Uchylającym się od rejestracji zagrożono karą ciężkiego więzienia lub umieszczeniem w obozie pracy przymusowej.

Rejestracja jest wstępem do poboru do wojska, wzgl. formacji pomocniczych, z tym, że Polacy nie są na ogół brani do oddziałów liniowych.

Odezwa czołowych przedstawicieli społeczeństwa litewskiego.

"Rodacy!

My, piastujący odpowiedzialne stanowiska, urzędnicy i pracownicy różnych dziedzin, zaproszeni przez Pierwszego Radcę Generalnego, mając na względzie całą powagę chwili - zdecydowanie i szczerze oświadczamy, że nie uznajemy przeprowadzonej przez Moskwę w r. **1940 podstępem i gwałtem inkorporacji do Związku Sowieckiego, że nigdy nie szliśmy razem z bolszewikami, że zawsze skłanialiśmy się** i skłaniamy ku wysokiej kulturze Europy Zachodniej i łączymy wolność swego kraju oraz jego przyszłość - nie z dążeniami czerwonego imperializmu, ale ze zwycięstwem Europy.

W chwili, gdy walka przeciw bolszewizmowi prowadzona przez Niemcy i Europę, weszła w decydującą fazę, stwierdzamy to swoje mocne postanowienie nie tylko słowem, ale również czynem i orężem.

Rodacy! Pozwalamy sobie twierdzić, że właśnie tak i Wy myślicie. Wzywamy cały naród litewski do jedności i do okazania całkowitego zrozumienia dla przeżywanego okresu. Wszyscy obecnie powołani do spełnienia obowiązku czy to w szeregach wojska, czy przy pracy o znaczeniu wojennym, winni niezwłocznie obowiązek ten spełnić.

Dla omówienia aktualnych dla Litwinów zagadnień w najbliższym czasie zwołana zostanie w Kownie ogólno-litewska konferencja".

Odezwę podpisało 20 osób m. in.: gen. P.Kubiliunas, Pierwszy Radca Generalny, prof. Michał Biržiška, rektor Uniwersytetu Wileńskiego, biskup V.Brizgys, sufragan kowieński, ppułk. szt. gen.Karol Dabulevicius, burmistrz m. Wilna, gen. St.Rastikis.

Wymordowanie żydów we Lwowie.

Groza ostatniej fazy likwidacji żydów we Lwowie przekroczyła potworność poprzednich wypadków. Wymordowano ok. 12.000 żydów, tak że obecnie pozostało zaledwie 3.000 rzemieślników, którzy mają pozostać przy życiu do ukończenia przydzielonych im prac.

Charakterystycznym jestę że Niemcy nagół bezpośrednio nie mordowali, pozostawiając tę straszną robotę milicji litewskiej i ukraińskiej, która zadanie to wykonywała w sposób bestialski. W ostatnim stadium, gdy oprawcy litewscy pod naciskiem opinii świata i z obawy przed następstwami usuwają się od wykonywania najhaniebniejszej roboty, ukraińska milicja z gotowością podejmuje się tych zadań.

Likwidacja żydów rozpoczęła się dnia 22 maja o godz. 2-ej w nocy. Poważną ilość żydów z ghetta lwowskiego wywieziono pociągiem w kierunku na Rawę Ruską - bez wątpienia na miejsce kaźni w Bełżcu. Do wagonów pakowano po 140 żydów, zupełnie nagich...

...Gdy pociąg ruszył - nagie zupełnie kobiety zaczęły wyskakiwać z wagonu; wystrzelano je bez litości. Niektóre zdołały ukryć się w krzakach przez noc; wyłapali je jednak rano Ukraińcy, pełniący służbę w Bahnschutz i wystrzelali. Następnie sprowadzono żydów

z obozu, którzy zbierali trupy swoich współziomków i na wózku odwozili je na pobliską łąkę, gdzie je grzebali. Wzdłuż toru kolejowego ku Brzuchowicom i dalej leżały liczne nagie trupy żydowskie. Obecnie milicjanci ukraińcy wyłapują ukrywających się żydów i doprowadzają na miejsce kaźni, otrzymując za złapanych specjalne premie.

Masowe rozstrzeliwania odbywają się za obozem Janowskim, gdzie żydzi byli skoszarowani, na t.zw. hyclowskiej górze /Piaski/. Makabryczną sytuację powiększa fakt, że w czasie egzekucji kazano grać orkiestrze złożonej z najlepszych muzyków żydowskich. Informatorzy nasi słyszeli z cmentarza Janowskiego tę straszną muzykę równocześnie z grzechotem karabinów maszynowych...

Równocześnie z akcją trwającą we Lwowie - wyłapywano żydów ukrywających się w okolicy Lwowa oraz przeprowadzano likwidację żydów w szeregu miejscowości. Z jednej miejscowości sygnalizowano, że małe dzieci wrzucano do rowu i żywcem zasypywano.

Szkolnictwo we Lwowie.

Stan szkolnictwa we Lwowie z podziałem na narodowości przedstawia się obecnie następująco:

	średnie		zawodowe		powszechne		ogółem	
	szkół	uczniów	szkół	uczniów	szkół	uczn.	szkół	uczniów
Polacy	-	-	16	4940	51	14540	67	19480
Ukraińcy	3	800	20	4915	33	6820	56	12535
Niemcy	1	250	1	170	5	1357	7	1777
	4	1050	37	10025	89	22717	130	33792

/"Nasze Ziemie Wschodnie" Nr.4 czerwiec-lipiec 1943/

Od Redakcji pisma "Walka o Niepodległość".

Podajemy do wiadomości ogółu czytelników, że "Wojsko i Niepodległość" - wobec wcielenia POZ do Sił Zbrojnych w Kraju - uległo zawieszeniu. Na jego miejsce - przy zachowaniu dawnego zespołu redakcyjnego - powstaje "Walka o Niepodległość", jako organ bratni "Walki i Wolności". Dotychczas charakter pisma i jego kierunek zostaną całkowicie zachowane.

Jednocześnie dzielimy się wiadomoącią, że Komendant Sił Zbrojnych, specjalnym rozkazem wyraził uznanie Redakcji i Wydawcom "Wojska i Niepodległości" za owocną i ofiarną pracę w krzewieniu idei wojskowej w naszym społeczeństwie.

/"Walka o Niepodległość" Nr.1/48/ z dn.1.VIII.k943/

Z ziem wschodnich.

-Szumnie reklamowane w całej prasie niemieckiej przywrócenie własności prywatnej na wileńszczyźnie, obliczone na zjednanie sobie mniejszości narodowej, zostało już ostatecznie zakończone. W Wilnie zdenacjonalizowano i zwrócono właścicielom 0,5 proc. domów i 1,3 proc. zakładów handlowych, reszta pozostała nadal w zarządzie okupanta.

-W pow. augustowskim i suwalskim stacjonowały dwa pułki niemieckie, w których znaczną część żołnierzy stanowili Polacy z Pomorza i Prus Wschodnich przymusowo wcieleni do szeregów. Większość z nich zbiegła do lasów tworząc oddziały powstańcze. Oddziały te, umundurowane w niemieckie mundury, zasilone garnącą się do nich miejscową młodzieżą, sprawiają Niemcom wiele kłopotu.

Utrudniać dostawy kontyngentów.

Zbliża się pora zbiorów rolnych, a z nią okres dostaw kontyngentowych ziemiopłodów. Niezmiennym nakazem obywatelskim pozostaje

bojkot, wyzyskiwanie w poszczególnych wypadkach wszelkich możliwych sposobów i pozorów, aby plony dotarły do rąk polskich a nie niemieckiego żołnierza i żandarma. Jeżeli opór stanie się masowy, Niemcy nie będą w możności skutecznie go zwalczać.

Rozważmy istotę rzeczy: polski urzędnik ma odbierać od polskiego chłopa polskie plony i dostarczać wrogowi! Okropność, z którą nie wolno się pogodzić!
/"Wschód" Nr.9/12/ z dnia 2.VIII.1943/

Różne.

-Zamachu na volksdeutscha Herbsta, b.dyrektora wydz. ogólnego Zarządu m.Warszawy /za prezydentury Słomińskiego/ dokonano w jednym z pensjonatów w śródmieściu. Herbst współpracował z Gestapo. Zamachowcy po zastrzeleniu Herbsta - zbiegli.

-Napadu na frybrykę trykotaży "Dal" przy ul. Polnej dokonali nieznani sprawcy w dn.30 lipca. Fabryka ta pozostaje pod zarządem niemieckim. Sterroryzowawszy personel groźbą użycia broni napastnicy wynosili towar przez półtorej godziny. Policja zjawiła się już po odjeździe napastników z towarem wartości półtora milionów złotych.

Tragedia obałamuconych.

"Pepeorowskie" gazetki pełne są opisów bohaterskich wyczynów partyzantów Gwardii Ludowej, przy czym bezceremonialnie zalicza się na swój rachunek wystąpienia oddziałów Kierownictwa Walki Konspiracyjnej. "Trybuny Wolności" i "Głosy Warszawy" pragną otoczyć nimbem heroizmu nieszczęsnych, otumanionych komunistyczną propagandą awangardzistów czerwonej armii. Jakże inaczej wygląda ta komunistyczna partyzantka, gdy się z nią bliżej zetknąć.

Przede wszystkim jak się odbywa rekrutacja partyzantów na prowincji? Rozpuszcza się w danej miejscowości ustne pogłoski, jak to miało miejsce wczesną wiosną tego roku, o tym, że rząd polski proklamował już powstanie, lecz reakcyjni przywódcy organizacji krajowych, działający w porozumieniu z okupantami, ukrywają to przed społeczeństwem. Potem młodzi ludzie, w wieku od 17 do 23 lat, przeważnie nie służący dotychczas w wojsku, otrzymują przez pocztę wezwanie do stawiennictwa celem odbycia służby wojskowej w armii polskiej... w najbliższym lesie. Oczywiście część młodzieży daje się obałamucić i zgłasza się na wyznaczone miejsce. Po patriotycznym przemówieniu przywódca oddziału odbiera od nich przysięgę, zabierając również wszystkie posiadane dokumenty.

Przez kilka dni odbywa się nauka obchodzenia z bronią, musztra i wykłady polityczne, po czym następuje napad na mleczarnię lub gminę. Po pewnym czasie zaczyna szwankować aprowizacja. Partyzanci przez kilka dni nie otrzymują pożywienia, szukać zaś go na własną rękę nie wolno. Do starć z Niemcami nie dochodzi. Rzekoma walka z okupacją ogranicza się do napadów rabunkowych przeważnie na ludność polską.

Rozczarowani i zniecierpliwieni chłopcy poczynają masowo uciekać z oddziału i wracać do domu. I tu następuje tragedia. Bez dokumentów nie można się nigdzie pokazać. Ukrywają się więc po strychach i piwnicach.
/"Tydzień" Nr.20 z dn.4.VIII.1943/

Anarchia na Wołyniu trwa.

Z Wołynia mordy przenoszą się już na teren Małopolski Wsch. W okolicach Kamionki Strumiłowej, tuż pod Lwowem, płynie krew polskich kobiet, dzieci i mężczyzn spod noży bestialskich morderców...
/"Biuletyn Informacyjny" Nr.31/186/ z dn.5.VIII.1943/